

Sygn. akt IIK 588/15

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 czerwca 2017r.

Sąd Rejonowy w Gorlicach II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Bogusław Gawlik

Protokolant: st. sekr. sąd. Elżbieta Kwiatkowska

w obecności -- Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Gorlicach Romualdy Szymczak

po rozpoznaniu dnia 04. 11. 2016 r., 21. 12. 2016 r., 21. 02 i 06. 06. 2017 r.

sprawy karnej K. S.

ur. (...) w C. s. Z. i Z. zd. K.,

PESEL (...), z

### **oskarżonego o to, że :**

w nocy 08/09 września 2015 r. w G. województwa (...) dokonał uszkodzenia ciała wspólnie z nim zamieszkującej żonie A. S. w ten sposób, że chcąc siłą wyrwać pokrzywdzonej telefon komórkowy z ręki szarpał ją a następnie przewrócił na podłogę powodując obrażenia ciała w postaci stłuczenia nosa z niewielkim obrzękiem i zasinieniem grzbietu nosa, stłuczenia grzbietu ręki lewej i dołu łokciowego prawego powodujących naruszenie czynności narządów ciała na okres poniżej dni siedmiu,

tj. o przest. z art. 157 §2 i §4 kk

I. na mocy art. 66 §1 i 2, 67 §1 kk postępowanie karne przeciwko K. S. za zarzucany mu występki z art. 157 §2 w zw. z §4 kk - warunkowo umarza na jednoroczny okres próby, jednocześnie przyjmując odnośnie obrażeń ręki, iż pokrzywdzona doznała stłuczenia grzbietu ręki prawej w okolicy stawu śródrečno-paliczkowego palca V, gdy oskarżony wyrwał siłą trzymany przez nią telefon w dłoni, którą również ścisnął aby ta go puściła a także przyjmując, iż tych i pozostałych obrażeń (nosa) pokrzywdzona doznała leżąc na podłodze, gdzie przewróciła się z oskarżonym w toku usiłowania siłowego odebrania jej telefonu przez tegoż, gdzie po przewróceniu oskarżony w toku „szarpaniny” realizowanej w celu odebrania telefonu spowodował także obrażenia jej nosa, opisane w akcie oskarżenia,

II. na mocy art. 67 §3 kk orzeka wobec oskarżonego K. S. zadośćuczynienie w kwocie 300 (trzysta) złotych na rzecz pokrzywdzonej A. S.,

III. na mocy art. 67 §3 kk w zw. z art. 39 pkt 7 kk zobowiązuje oskarżonego K. S. do uiszczenia na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej kwoty 500 (pięćset) złotych,

IV. na zasadzie art. 230 §2 kpk orzeka zwrot na rzecz pokrzywdzonej A. S. koszuli w kratę zdeponowanej do sprawy w tutniejszym sądzie,

V. na zasadzie art. 627 kpk w zw. z art. 629 kpk zasądza od oskarżonego K. S. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 340 (trzysta czterdzieści) złotych tytułem kosztów sądowych.

## UZASADNIENIE

wyroku z dnia 20. 06. 2017 r.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

Oskarżony K. S. był od 2010 r. mężem oskarżycielki posiłkowej A. S.. Strony w czasokresie małżeństwa posiadały mieszkanie w G. przy ul. (...). W ostatnich latach stosunki między małżonkami znacznie się pogorszyły. Nie mogli oni dojść do porozumienia w zwykłych sprawach życia codziennego oraz posiadania potomstwa a co najmniej od początku 2016 r. strony praktycznie ze sobą nie rozmawiały. A. S. po pracy zwykle wracała do swojej matki i rzadko jedynie przebywała w mieszkaniu stron jak wyżej. Mieszkanie to było 2-poziomowe. W dolnej części znajdował się salon a w górnej (gdzie prowadziły schody), zaraz po wejściu na górną kondygnację znajdował się pokój, z którego korzystała wyłącznie pokrzywdzona. Na tej kondygnacji był również pokój oskarżonego, składzik i łazienka.

Sąd Okręgowy w N. (...)wyrokiem z dnia 13. 05. 2016 w sprawie(...)orzekł rozwód stron, ostatecznie bez orzekania o winie, na zgodny wniosek w tym zakresie . Pozew wniosła pokrzywdzona 01. 12. 2015 r.

W toku obecnego postępowania przed tutejszym sądem Wydział I Cywilny toczyła się sprawa o podział majątku wspólnego stron dotyczącego m. in. w/w mieszkania w G. przy ul. (...) pod sygnaturą (...)

Dowody: wyjaśnienia oskarżonego K. S. k. 13, 84-86; zeznania świadka A. S. k. 2 zbioru C oraz k. 87-90; fragment akt sprawy rozwodowej jak wyżej k. 104-136, w tym wyrok rozwodowy k. 35-136; fragment akt sprawy o podział majątku dorobkowego INs 509/16 tutejszego sądu k. 137-152

08. 09. 2015 r. oskarżony K. S. przebywał w restauracji ze znajomymi, świadkami J. S. i dobrym kolegą A. B., przez którego poznał J. S.. Wszyscy spożywali alkohol i wypili ok. 0,5 l wódki. Ok. godziny 22.00 cała trójka udała się do mieszkania stron w G. przy ul. (...), gdzie usiedli w salonie i spożywany był już w niewielkich ilościach alkohol. Do mieszkania tego przysła niespodziewanie dla oskarżonego żona A. S., po czym przywitała się ogólnie z A. B. a następnie od razu udała się do swojego pokoju na drugiej kondygnacji. Znała ona osoby przebywające w salonie, przy czym J. S. znała w mniejszym stopniu i początkowo nawet nie wiedziała, że kobieta siedząca w salonie jest tą osobą, gdyż wychodząc nie była ona widoczna.

Pokrzywdzona przebrała się celem udania się do spania. Jednakże nie mogła spać z uwagi na odgłosy rozmów dochodzące z salonu. Ok. północy usłyszała pokrzywdzona i zobaczyła przez przeszklone drzwi prowadzące do jej pokoju (z uwagi na palące się światło jedynie na dole), że do pokoju oskarżonego udaje się tenże wraz z J. S.. Z uwagi na usytuowanie pomieszczeń musieli oni przechodzić koło drzwi pokoju oskarżycielki. W tym czasie A. B. został na dole w salonie i spał a obudził się dopiero w późniejszej fazie zdarzenia, gdy pokrzywdzona krzyczała na górze aby oskarżony oddał jej telefon. Ta nasłuchiwała przez uchylone drzwi co dzieje się w pokoju gdzie udali się w/w. Usłyszała ona odgłosy przypominające całowanie się (a nawet po podejściu pod drzwi podobne do uprawiania seksu) i z tego powodu postanowiła to osobiście sprawdzić, gdyż od dłuższego czasu podejrzewała męża o zdradę. Włączyła ona nagrywanie w swoim telefonie komórkowym i udała się pod pokój męża, gdzie otworzyła drzwi uchylane do środka i zapaliła światło. Zobaczyła wówczas męża leżącego w łóżku z J. S., którzy byli przykryci kołdrą. Odchyliła kołdrę i zobaczyła, że oboje są nadzy. Cały czas nagrywała to co zobaczyła, trzymając telefon przed sobą. Oskarżony zobaczywszy co się dzieje (pierwsza zorientowała się J. S. i powiedziała aby ten coś zrobił) wstał pośpiesznie z łóżka i wybiegł za żoną do korytarza, domagając się wydania mu telefonu. Następnie pokrzywdzona z telefonem uciekała niejako przed oskarżonym do swojego pokoju, gdzie tenże udał się za nią. W pokoju pokrzywdzonej doszło do szarpaniny między stronami, w następstwie której pokrzywdzona upadła na podłogę (oskarżony cały czas domagał się wydania telefonu, mówił, że musi go mieć). Tam oskarżony usilnie wrywał pokrzywdzonej jej telefon komórkowy, trzymany przez nią mocno w prawej dłoni, gdzie również tę dłoń przytrzymywała sobie pokrzywdzona lewą dłonią. Oskarżony także ścisnął prawą dłoń żony aby ta puściła telefon i w konsekwencji tego udało się oskarżonemu zabrać telefon żonie. Do

tego czasu telefon cały czas nagrywał. Dążąc chwilę wcześniej do jego zabrania oskarżony także uderzył żonę w nos. Wszystko to miało miejsce, gdy pokrzywdzona leżała na podłodze i broniła się przed oskarżonym a ten pochylał się nad nią czy też wręcz leżał na niej, koło niej, przemieszczała się itp. i domagał się wydania telefonu. Wreszcie udało się oskarżonemu odebrać telefon pokrzywdzonej. W toku odbierania telefonu oskarżony podarł pokrzywdzonej koszulę z długim rękawem, którą ta miała na sobie. Ta od razu udała się za nim i do pokoju oskarżonego, gdzie znajdowała się ubrana już J. S.. Pokrzywdzona domagała się oddania telefonu, który mąż wysoko trzymał w górze, twierdząc że telefonu nie odda, dopóki nie zniszczy nagrania. Oskarżony robił uniki ciałem, odpychał pokrzywdzoną żeby ta nie mogła odebrać mu telefonu. Następnie oskarżony wszedł do łazienki, gdzie telefon nadal trzymał w ręce w górze aby pokrzywdzona nie mogła mu go zabrać (ta starała się sięgnąć po niego ręką ale bezskutecznie). Tam w łazience wyjął z telefonu komórkowego kartę pamięci a następnie wziął ją do ust i pogryzł, po czym wrzucił do sedesu i spuścił wodę. Tam też strony zaczęły „rozmawiać” o swoim małżeństwie, czemu przysłuchiwała się świadek S.. Oskarżony trzymał cały czas telefon w górze i uniemożliwiał żonie jego odebranie a odpychał ją drugą ręką. Następnie oskarżony z telefonem udał się do pokoju pokrzywdzonej a pokrzywdzona z nim. Tam doszło do rodzaju rozmowy na temat ich małżeństwa. Tam też również oskarżony, będący z zawodu informatykiem, wyciągnął z telefonu kartę SIM, którą później oddał pokrzywdzonej, przy czym tenże „wyczyścił” wszystkie dane z tej karty, po czym zwrócił telefon z kartą. Następnie oskarżony odprowadził J. S., która w toku awantury zeszła na dół i mówiła, że chce wyjść, po czym wrócił do mieszkania .

Dowody: częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 13, 84-86; zeznania świadka A. S. k. 2 zbioru C k. 87-90 i 96 ; częściowo zeznania świadka J. S. k. 78 akt zbioru C oraz k. 96-98; ogólne zeznania świadka A. B. k. 11-12 zbioru C , k. 99-100 oraz częściowo zeznania świadka Z. S. k. 14 akt zbioru C oraz k. 98-99

Pokrzywdzona A. S. zakupiła nową kartę pamięci w miejsce utraconej w dniu 11. 09. 2015 r. a o utracie karty i ogólnie o przebiegu zdarzenia (bez niektórych szczegółów) mówiła teściowej Z. S. kilka dni później, w tym o zabraniu karty i potarganiu koszuli

Dowody : zeznania świadka A S. k. 87-90 i 96 ; zeznania świadka Z. S. k. 14 zbioru C k. 98-99; paragony z zakupu karty pamięci k. 92-93

09. 09. 2015 r. pokrzywdzona A. S. udała się do (...)u w G. w związku z doznanymi obrażeniami, w wyniku zdarzenia z nocy z 08/09. 09. 2015 r. W wyniku usiłowania odebrania jej telefonu, który trzymała w prawej ręce a przytrzymywała lewą a za które ścisnął oskarżony w celu puszczenia telefonu i odebrania go żonie - ta doznała stłuczenia grzbietu ręki prawej okolicy stawu śródrečno-palczkowego palca V (podbiegnięcia krwawego sino-czerwonego). W wyniku próby wyszarpięcia i zabrania żonie telefonu ta doznała również (w wyniku uderzenia ją w nos) stłuczenia nosa z niewielkim obrzękiem i zasinienia grzbietu nosa. W/w obrażenia spowodowały naruszenie narządów ciała pokrzywdzonej na okres poniżej 7 dni w myśl art. 157 §2 kk.

Dowody : zeznania świadka A. S. k. 2 zbioru C, k. 87-90 i 96; karta informacyjna z (...)u w G. k. 3 ; opinia biegłego chirurga J. F. k. 7

W akcie oskarżenia K. S. zarzucono to, że w nocy 08/09 września 2015 r. w G. województwa (...) dokonał uszkodzenia ciała wspólnie z nim zamieszkującej żonie A. S. w ten sposób, że chcąc siłą wyrwać pokrzywdzonej telefon komórkowy z ręki szarpał ją a następnie przewrócił na podłogę powodując obrażenia ciała w postaci stłuczenia nosa z niewielkim obrzękiem i zasinieniem grzbietu nosa, stłuczenia grzbietu ręki lewej i dołu łokciowego prawego powodujących naruszenie czynności narządów ciała na okres poniżej dni siedmiu tj. o przest. z art. 157 §2 i §4 kk, gdzie prokurator po odczytaniu aktu oskarżenia sprostował zarzut, gdyż faktycznie chodzi o stłuczenie ręki prawej i obrażenia jak w opinii biegłego chirurga J. F..

Oskarżony słuchany w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Wyjaśnił w szczególności na okoliczność swoich wcześniejszych problemów małżeńskich z żoną i przybycia w tym dniu z A. B. i J. S. oraz przyjsciem tam żony - jak ustalono w stanie faktycznym. Wyjaśnił, iż faktycznie udał się z J. S. do swojego pokoju na górze po to, by nie przeszkadzać A. B., który zasnął na dole. Oskarżony w swoim pokoju

jedynie rozmawiał z koleżanką J. S.. Żona wbiegła do jego pokoju z telefonem a on pobiegł za nią i zabrał jej tenże telefon, mówiąc że go odda jak żona z nim porozmawia. Doszło do rozmowy w jej pokoju. Oddał żonie telefon z kartą SIM i nie kasował żadnego nagrania. Żona szarpała go i chciała odzyskać telefon i nie wie czy w tym czasie mogło się coś skasować. Następnie odprowadził koleżankę do domu, która nie chciała słuchać ich kłótni. Stwierdził, że nie spowodował żonie żadnych obrażeń ciała. To ona podrapała go ale nie udawał się nigdzie z tymi obrażeniami. Następnego dnia zostawiła kartkę grożącą rozwodem oraz wysłała SMS- a do jego siostry.

Przed sądem oskarżony podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia i wyjaśnił ponadto, że nie mógł spowodować żadnych obrażeń ciała u żony, bo telefon jedynie jej wyszarpnął z dłoni z zaskoczenia a ta wówczas trzymała go chyba w prawej dłoni. Telefon zabrał jej w korytarzu koło łazienki i było to tak „z impulsu”, bez żadnego powodu, gdyż nie życzył sobie nagrywania. Po chwili oskarżony z kolei wyjaśnił, że telefon odebrał żonie zaraz koło drzwi swojego pokoju i mogła to widzieć koleżanka S.. Wyjaśnił oskarżony, że w czasie, gdy żona weszła do jego pokoju siedział z koleżanką na kanapie. Jedynie ok. 1 metra jest od miejsca, gdzie siedzieli na wersalce do progu drzwi, gdzie odebrał telefon. Następnie oskarżony wyjaśnił, że oddał telefon żonie w jej pokoju, po czym za chwilę z kolei stwierdził, że jednak to było w jego pokoju, by za chwilę wyjaśnić, że jednak telefon oddał żonie w jej pokoju. Wyjaśnił także oskarżony na początku, że byli chwilę z żoną w łazience, gdzie żona go gdzieś przepychała i cały czas domagała się oddania telefonu. Za chwilę z kolei oskarżony wyjaśnił, że do łazienki w toku zdarzenia nikt nie wchodził a jedynie żona w toku próby odebrania mu telefonu znalazła się w drzwiach łazienki. Wykluczył oskarżony aby żona obrażeń mogła doznać w toku wyszarpywania jej telefonu i stwierdził, że przypuszcza, że mogło do nich dojść, gdy ta chciała wyrwać mu ten telefon. Ta bowiem kilkakrotnie próbowała mu go wyszarpnąć i wówczas drapała go celowo ale za samą dłoń, w której miał telefon - nie szarpała go. Świadek S. została na korytarzu, gdy poszli do pokoju żony i rozmawiali. Wyjaśnił także oskarżony, że żona na pewno nie przewróciła się na korytarzu i na pewno nie uderzył jej w nos, w czasie przypadkowej szarpaniny. Wyjaśnił oskarżony, że świadek S. w czasie zdarzenia wyszła z pokoju i ona widziała całe zdarzenie, w tym próbę odebrania mu telefonu. Zaprzeczył oskarżony aby kartę z telefonu miał wyrzucić do sedesu.

Wyjaśnieniom oskarżonego dano wiarę jedynie częściowo, w zakresie w jakim wyjaśnienia te są zgodne i nie są sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonej A. S.. Na wstępie należy zaznaczyć, że brak dostatecznych podstaw aby skutecznie zakwestionować zeznania pokrzywdzonej A. S.. Sam fakt wcześniejszych nieporozumień pomiędzy nią a oskarżonym, utrata więzi małżeńskich i późniejszy proces rozwodowy wszczęty z pozwu pokrzywdzonej niedługo po zdarzeniu - nie są wystarczającą podstawą do twierdzenia, że zeznania pokrzywdzonej są nieprawdziwe i zmierzały one do jedynie wykorzystania ich na potrzeby procesu rozwodowego.

Zeznaniom pokrzywdzonej A. S. Sąd w całości dał wiarę. Jej zeznania są zgodne, logiczne i przekonywujące i znajdują potwierdzenie w większym, czy mniejszym stopniu w innych dowodach (drobne odmienności w zeznaniach z postępowania przygotowawczego zostały wyjaśnione na rozprawie a sprowadzają się one w większości do nieprecyzyjnych zwrotów, czy też niecelowych przejęzyczeń). Natomiast generalnie wyjaśnienia oskarżonego są niewiarygodne, już w świetle logiki, doświadczenia życiowego i sędziowskiego a nadto po części są one w sposób nieuzasadniony zmienne i chaotyczne. Nie znajdują one także po części potwierdzenia w zeznaniach świadka J. S., które w większości są niewiarygodne, o czym będzie jeszcze mowa.

Na pierwszy plan, oceniając ogólnie wyjaśnienia oskarżonego i zeznania pokrzywdzonej, wysuwa się kwestia powodów dlaczego tak bardzo oskarżonemu zależało aby zabrać pokrzywdzonej telefon i dlaczego tym samym pokrzywdzonej też tak bardzo zależało aby ten telefon odzyskać. Okoliczność ta jest niejako bezsporna w świetle samych wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonej. Oskarżony nie podał żadnych racjonalnych powodów dlaczego tak usilnie chciał zabrać telefon pokrzywdzonej. Ogólne wyjaśnienia, że zrobił to instynktownie i nie chciał być nagrywany, w kontekście tego co miało zostać nagrane według pokrzywdzonej - dla sądu jest zupełnie nieprzekonywujące. Gdyby jedynie oskarżony przebywał w swoim pokoju ze świadkiem S. będąc w ubraniu, siedząc i normalnie rozmawiając nawet o dość późnej porze – to nie byłby to żaden dowód, którego oskarżony miałby się ewentualnie bać i który miałby świadczyć o jego ewentualnej zdradzie małżeńskiej. Przecież bezsporne jest, że świadek S. przebywała w mieszkaniu oskarżonego i nie była tam zresztą sama, bo przysłała tam ze świadkiem B.. Jak wskazano wyżej, gdyby było tak, jak twierdzi oskarżony - to nie miałby on żadnych racjonalnych powodów aby tak bardzo starać się aby odebrać żonie telefon a

następnie zniszczyć kartę pamięci z kompromitującymi go nagraniami. Tym samym niewiarygodne są wyjaśnienia oskarżonego i zeznania świadka S., że nie doszło przynajmniej ogólnie do sytuacji, o jakich zeznaje pokrzywdzona to jest, że zastała ich nagich pod kołdrą, leżących w łóżku. Czy doszło między nimi do czegoś „poważniejszego” jest kwestią otwartą, ale już ten sam fakt jest do tego stopnia kompromitujący dla oskarżonego, że w sposób wystarczająco dobitny obrazuje, że mogło dojść do rodzaju zdrady małżeńskiej. Zarówno oskarżony, jak świadek S. znajdowali się pod wpływem alkoholu, co z pewnością mogło niejako przyczynić się do zaistniałej sytuacji. Jednocześnie nie mieli oni podstaw do wnioskowania, że mogą zostać „nakryci”, gdyż pokrzywdzona wyszła na górę ok. 2 godziny wcześniej. Światło w jej pokoju było zgaszzone i mieli oni podstawę do wnioskowania, że pokrzywdzona śpi.

Oprócz ogólnego wniosku jak wyżej i oceny zaistniałej sytuacji – jak wskazano wcześniej - istnieją również inne dowody potwierdzające wersję pokrzywdzonej. Pokrzywdzona od razu, bo już 09. 09. 2015 r. udała się na (...), gdzie stwierdzono u niej obrażenia, które były podstawą przyjętej kwalifikacji, w podzielonej jako rzetelna i fachowa opinii biegłego chirurga J. F.. Nie ma wystarczających podstaw do twierdzenia, że do obrażeń tych nie doszło od działania oskarżonego, tym bardziej, że kwestionuje on sam fakt spowodowania u pokrzywdzonej tych obrażeń, twierdząc nieprzekonująco, że telefon komórkowy wyrwał żonie niespodziewanie i w takiej sytuacji nie mogło dojść do jakichkolwiek obrażeń u niej. Nie przekonują również wyjaśnienia oskarżonego, że obrażenia te wynikły z prób odebrania mu telefonu przez pokrzywdzoną. Z jego wyjaśnień nie wynika aby udało się jej kiedykolwiek dosięgnąć dłoni oskarżonego z telefonem, który ten trzymał wysoko. Za dłoń pokrzywdzona go mnie szarpała a zatem nie mogła z tego doznać obrażeń. Zeznała pokrzywdzona, że mogła męża podrapać ale nie dosięgła owego telefonu. Ponadto nie można przyjąć, że mogło dojść do stłuczenia ręki na skutek próby odebrania telefonu. Do stłuczenia może dojść bowiem w sytuacji mocnego trzymania przez sprawcę dłoni pokrzywdzonego, czy też krótszego w czasie przemieszczania swojej dłoni, po dłoni pokrzywdzonego, z działaniem siły, w której ten równocześnie w tym przypadku trzyma telefon. Pokrzywdzona zeznała, że oskarżony wydzierał jej telefon siłą a zatem mógł ją złapać wówczas za fragment dłoni. Do obrażeń mogło dojść również, gdy ścisnął dłoń pokrzywdzonej drugą ręką, aby ta puściła telefon. Do pozostałych zaś obrażeń nosa doszło również w trakcie próby odebrania telefonu i wszystko to miało miejsce, gdy pokrzywdzona leżała na podłodze w swoim pokoju, gdzie przewróciła się w toku szarpaniny, precyzując na rozprawie, że nie było to wynikiem celowego przewrócenia przez oskarżonego a jedynie nastąpiło, gdy ona mocno trzymała telefon a oskarżony chciał go usilnie wyrwać.

Charakter obrażeń pokrzywdzonej to jest te obrażenia nie były na tyle duże aby można było je wizualnie dostrzec prima facie i to, że pokrzywdzona nie mówiła od razu mężowi, że spowodował te obrażenia - nie jest dostateczną podstawą do twierdzenia, że powstały one gdzie indziej lub w inny sposób niż się zarzuca oskarżonemu. Ponadto w konkretnej sytuacji pokrzywdzona skoncentrowana była na tym, że wykryła rodzaj zdrady małżeńskiej i to było dla niej najważniejsze. Przejawem tego jest pismo napisane do oskarżonego, gdzie mówi ona o rozwodzie, czy też wysłany SMS do jego siostry, czemu ta nie zaprzeczyła ( k. 78 i 80). Treść pisma na temat rozwodu również o niczym nie może świadczyć. Zwrot użyty, że oskarżony ma wybrać rozwód ze swojej winy lub ona zrobi to po swojemu - nie podważa wersji pokrzywdzonej w żaden sposób a wręcz ją poniekąd potwierdza. Zeznała pokrzywdzona w szczególności, że miała wówczas na myśli, używając zwrotu, „że robimy to po mojemu”, powiadomienie matki oskarżonego. Zresztą to samo znajduje się w SMS-ie wysłanym do jego siostry .

Jak wskazano wyżej, również niespójne i chaotyczne są wyjaśnienia samego oskarżonego, gdzie miał rzekomo odebrać żonie telefon to jest w różnych miejscach korytarza (oczywiście nie przyjmując w dokonanej ocenie, że to wogóle było w korytarzu). Sam oskarżony w pierwszych wyjaśnieniach w postępowaniu przygotowawczym wyjaśnia, że pobiegł za żoną. Gdzie miałby za nią biec skoro później podaje, że telefon miał jej rzekomo odebrać w drzwiach swojego pokoju. Stamtąd od jego łóżka do tych drzwi jest jedynie ok. 1 metra. To samo dotyczy z zeznań J. S. z postępowania przygotowawczego, gdzie ta wówczas zeznaje o wybiegnięciu, gdzie przed sądem o tym nie mówi a jednocześnie podtrzymuje wcześniejsze zeznania. Użycie takich zwrotów wskazuje również na wiarygodność wersji pokrzywdzonej. Również przed sądem świadek S. zeznaje początkowo, że leżeli w łóżku z oskarżonym, gdzie po zreflektowaniu się prostuje, że jednak jedynie siedzieli na łóżku. Również to przemawia z niewiarygodnością świadka S. i oskarżonego w zasadniczych interesujących nas kwestiach. Odnosnie świadka J. S. należy też wskazać, że z natury rzeczy potwierdza

świadek wersję oskarżonego, gdyż nie chce aby wyszła na jaw kwestia jej co najmniej daleko idącego niestosownego zachowania małżeńskiego. Zeznania świadka S. z postępowania przygotowawczego są wielce ogólnikowe i świadek nie wie, kiedy telefon pokrzywdzonej znalazł się w ręku oskarżonego i niewiele właściwie zeznaje na temat tego co miała widzieć. Wiarygodna jest jej wersja potwierdzona zeznaniami pokrzywdzonej, że fragment zdarzenia miał miejsce w łazience, gdzie oskarżony był w środku tej łazienki (gdzie tenże na rozprawie stwierdził, że był w łazience aby za chwilę stwierdzić, że w niej właściwie nie był). Oczywiście niewiarygodna jest wersja świadka S. na temat tego, co działo się w tej łazience i, że świadkowi nic nie jest wiadomo aby oskarżony tam zabrał kartę pamięci pokrzywdzonej i wyrzucił ją do sedesu. Z zeznań pokrzywdzonej wynika, że zobaczyła świadka S. w drzwiach łazienki, już po tym jak oskarżony wyrzucił jej kartę a nie wie od kiedy świadek obserwowała to, co dzieje się w łazience. Niewiarygodne są zeznania świadka J. S., że cały czas miał oskarżony w zasięgu wzroku i nie widziała żadnej szarpaniny, oczywiście zeznając niewiarygodnie (jak oskarżony), że zdarzenie miało mieć miejsce tylko na korytarzu a później w łazience.

Niewiarygodne są zeznania Z. S., jakoby pokrzywdzona nie pokazywała jej czy też mówiła o obrażeniach doznanych od oskarżonego. Z. S. to matka oskarżonego, która z natury rzeczy stara się go bronić. Ta przedstawiła z na rozprawie pewne istotne okoliczności, o których nie zeznawała wcześniej. Zeznała bowiem, że pokrzywdzona jej się skarżyła, że oskarżony potargał jej koszulę, co również przeczy wersji co najmniej świadka S., że koszuli z długim rękawem miał pokrzywdzona wówczas nie mieć. Koszulę tę przedłożyła pokrzywdzona na rozprawie i posiada ona przerwania materiału w okolicy rękawa. Co więcej i co jest dość istotne w tym zakresie, zeznała wiarygodnie świadek Z. S. na rozprawie (poza ogólną kwestią, że przyszła do niej synowa, żaliła się na nieporozumienia itp.), że skarżyła się jej pokrzywdzona, że mąż wyrwał jej telefon i zniszczył kartę. Co prawda świadek ma nie wiedzieć, co znajdowało się a tej karcie ale jest to jedna z okoliczności, która potwierdza wersję pokrzywdzonej, co do zniszczenia karty pamięci i tym samym powodów ku temu i pośrednio przez to całej przyjętej wersji. Co więcej pokrzywdzona przedłożyła rachunek za zakup nowej karty, kupionej 2 dni po zdarzeniu. Również to, że pokrzywdzona nie mówiła teściowej o zdarzeniu z J. S. w mieszkaniu w sensie, że nakryła niejako męża na zdradzie – nie podważa jej wersji. Zeznała bowiem świadek Z. S., iż mówiła jej o jakiejś innej kobiecie zastanej w mieszkaniu i sama świadek domyśliła się, że może to mieć z tym związek.

Do sprawy nie wniosły w zasadzie nic istotnego w zasadniczych kwestiach zeznania świadka A. B., który w czasie zasadniczego zdarzenia spał w salonie i nie posiada on informacji dlaczego oskarżony zabrał żonie telefon, poza tym, że taki fakt miał miejsce. Zeznał świadek wiarygodnie gdzie przebywał, z kim i że zasnął w mieszkaniu oskarżonego a obudził się, gdy usłyszał wołanie pokrzywdzonej aby oskarżony oddał jej telefon. Nie rozmawiał świadek z oskarżonym i pokrzywdzoną co wówczas się wydarzyło i świadek nic na ten temat nie wie.

Okoliczność, że został orzeczone rozwód stron bez orzekania o winie i pokrzywdzona złożyła ostatecznie taki wniosek a wcześniej wnioskowała o przesłuchanie kilku osób, w tym J. S. i J. C., co do których podejrzewała zdrady męża z tymi osobami a które nie potwierdziły tegoż przed sądem – nie jest wystarczająca podstawa do zakwestionowania zasadniczych zeznań pokrzywdzonej, gdyż na okoliczność innych zdrad pokrzywdzona nie miała wystarczających dowodów, poza kwestią obecnego zdarzenia ze świadkiem S., które stanowi przedmiot oceny jedynie w obecnej sprawie, gdyż tamtejszy sąd wiarygodności w tym zakresie nie oceniał.

Reasumując, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy dał zdaniem sądu dostateczne podstawy do przyjęcia, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, przy sprostowaniu omyłki oskarżyciela i innego zwrotu, który z pewnością nieopacznie pojawił się w zarzucie odnośnie „dołu łokciowego prawego” i przyjęciu, że pokrzywdzona doznała obrażeń w postaci stłuczenia grzbietu ręki prawej i innych jakw opinii biegłego chirurga. J. doprecyzowano, że do obrażeń tych doszło, gdy pokrzywdzona się przewróciła, w toku siłowego odbierania jej telefonu. Materiał sprawy wskazuje, iż nie było celem bezpośrednim oskarżonego spowodowanie obrażeń ciała pokrzywdzonej i nie możemy tutaj mówić o zamiarze bezpośrednim. Jednakże istnieją wystarczające podstawy do wnioskowania, że doznane przez pokrzywdzoną obrażenia oskarżony spowodował w zamiarze ewentualnym, gdyż obiektywnie oceniając zaistniałą sytuację i podejmując wówczas już wcześniej działania w celu usilnego odebrania żonie telefonu - godził się on na to, że do tego rodzaju obrażeń w tej sytuacji może dojść. O zamiarze ewentualnym w konkretnej sytuacji świadczy obiektywnie oceniane duże prawdopodobieństwo powstania określonych obrażeń a takie ono było. Jak wspomniano o tym wielokrotnie oskarżony niejako właściwie „za wszelką cenę” chciał odebrać żonie telefon a ta ze wszystkich

możliwych sił trzymała go, aby oskarżony nie mógł go zabrać. Stąd też podjęte przez oskarżonego wszelkie intensywne działania były wyrazem godzenia się przez niego (oceniając to obiektywnie) na możliwość spowodowania przez niego przypisanych mu ostatecznie obrażeń. Tym samym oskarżony wyczerpał swoim postępowaniem znamiona czynu z art. 157 §2 kk, w tym przypadku w związku z §4 kk, z uwagi na wspólne zamieszkiwanie z pokrzywdzoną (gdzie nie ma znaczenia dla przyjętej kwalifikacji a jedynie trybu ścigania to, że strony rzadko przebywały we wspólnym mieszkaniu a jednocześnie nie można przyjmować aby tam nie zamieszkiwały).

Oskarżony nie był wcześniej karany za przestępstwa (k. 74), nie działał w zamiarze bezpośrednim a sytuacja konfliktowa między nim a pokrzywdzoną niejako ustała, skoro doszło do prawomocnego orzeczenia rozwodu. W związku z powyższym uznano, iż wystarczające będzie dla osiągnięcia celów postępowania warunkowe jego umorzenie. Właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia oskarżonego uzasadniają bowiem przypuszczenie, że ten będzie przestrzegał porządku prawnego. Zakres winy oskarżonego i stopień społecznej szkodliwości jego czynu nie są bowiem znaczne. Dlatego też postępowanie warunkowo umorzono, co uczyniono na jednoroczny okres próby.

Dla celów wychowawczych uznano za niezbędne nałożenie świadczenia pieniężnego na cel społeczny poprzez zapłatę kwoty 500 zł na rzecz (...). Oskarżony czynu tego dopuścił się pod wpływem alkoholu, co jest okolicznością obciążającą. Orzeczenie powyższego świadczenia powinno mu w szczególności uzmysłwić, iż problemy małżeńskie nie rozwiązuje się ten sposób a pod wpływem alkoholu dochodzi do pewnego rodzaju zachowań, do których bez tegoż mogłoby nie dojść. Z uwagi na to, że pokrzywdzona doznała dwojakich obrażeń ciała, uznano, iż celowe jest orzeczenie na jej rzecz niewielkiego zadośćuczynienia, w kwocie 300 zł. Nadto charakter zdarzenia i okoliczności w jakich pokrzywdzona doznała obrażeń również uzasadniają potrzebę orzeczenia takiegoż świadczenia. Sytuacja finansowa oskarżonego jest dobra. Nie ma on nikogo na utrzymaniu i uzyskuje on wynagrodzenie w kwocie ok. 3 tys. zł. Orzeczono na rzecz pokrzywdzonej zwrot zabezpieczonej do sprawy uszkodzonej jej koszuli w kratę.

Zasądzone od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 340 zł tytułem kosztów postępowania, w tym 80 zł tytułem opłaty od warunkowo umorzonego postępowania. Pozostała kwota to ryczałt za „kartę karną” i doręczenie wezwań a także za opinię biegłego oraz ryczałt za postępowanie mediacyjne (30 zł+20 zł+20 zł+70 zł+120 zł).